

# Torba

*Prawda nie chowa się w ramionach wstydu.  
Nie byłaby ona mistrzynią nad tym światem,  
w którym miłość od nienawiści jest rozróżniana  
przez otepiąle, tłoczące się mrowie.*

Siedzi sobie w parku.

Nie chce pamiętać swojego imienia, ani skąd przyszła.

Wypłowiaty poplamiony płaszcz zakrywa stęchłe spodnie.

Trzyma na kolanach starą szmacianą torbę.

Zagląda do niej i śmieje się.

Nie ma w tej torbie skarbów ..... takich jak młodość czy miłość.

Czochra siwe skronie.

Czasami ktoś się zatrzyma, ale obojętnymi oczami jej słucha.

Mówi ona do świata swym istnieniem.

Wyciągając z torby niedopite wino mruczy, że życie to śmiech i taniec.

W torbie ma stary ręcznik, torebkę foliową, fajkę z przepalonym

wkładem marihuany, kilka brudnych zmiętych dolarówek i jakieś nieważne klucze.

Patrzy w uliczny motłoch jej współczesny.

Przechyla butelkę.

Zrywa się z ławki i biegnie.

Z rozmachem rzuca torbę na ulicę wrzeszcząc: macie!